Cena 10 groszy

Nr. 136 Należytość pocztową opłacono gotówką

Lwów, czwartek 18 czerwca 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

„Dzień Kobiet" w najbliższą niedzielę.

Konferencja dla kontroli handlu bronią.

Ustalenie odpowiedzialności rządów.

GENEWA. 16 6. (PAT.) Na plenarnem posiedzeniu konferencji dla spraw kontroli handlu bronią przyjęto w trzeciem czytaniu tylko 11 artykułów, nie sprawdziły się więc oczekiwania, iż będzie przyjęta cała konwencja. Anglja zgłosiła przeszło 30 poprawek, z pośród których większość już przyjęto. W sprawie kontroli broni ładowanej przez stowarzyszenie strzeleckie, delegat Czechosłowacji — zgłosił poprawkę, domagającą się, aby broń tę nabywały nie stowarzyszenia wprost, ale, aby broń była dostarczana rządom, które winny dokonać podziału pomiędzy stowarzyszenia. W ten sposób rządy będą niejako związane, że w związku z temi zagupami nie mogą tłumaczyć się niewiadomością stanu zakupów. Ta poprawka początkowo była zwalczana przez Amerykę, Czechosłowację poparły kolejno Polska, Rumunja. Jugosławja i Szwecja. Wszyscy zwrócili się do delegacji amerykańskiej z prośbą o uwzględnienie poprawki. Delegat Ameryki Burton odpowiedział krótką mową. w zasadzie krytykując poprawkę, ale oznajmił, że dla dobra konwencji uzna poprawkę Małej Ententy. Następnie toczyła się dyskusja pomiędzy delegatami Urugwaju i Chin w sprawie jawności; była to dyskusja dość długa i zawiła. Komitet redakcyjny ma obradować w jak najszybszem tempie, tak, aby dziś zakończyć uchwalenie wszelkich poprawek do trzeciego czytania.

—:::—

Walki w Chinach.

LONDYN, 16 6. (PAT.) Do dzienników tut. donoszą z Szanghaju, o zamordowaniu przez Chińczyków z zasadzki pewnego inżyniera angielskiego. Towarzysząca mu młoda Angielka została przez napastników poraniona.

PARYŻ. 16 6. (PAT.) Figaro stwierdza, że propaganda cudzoziemska w Chinach podsycana przez Sovjety jest skierowana w pierwszej linji przeciw Anglji i żeby Anglja miała swobodę akcji na dalekim wschodzie, jest niezbędne, aby w Europie zapanował stan zupełnego bezpieczeństwa. Gaulois zauważa, że bolszewizm szuka wszędzie, gdzie tylko może słabych punktów, aby podnieść wschód przeciw zachodowi. Trzeba więc, aby sprzymierzeńcy zorganizowali się i połączyli dla wspólnej walki przeciw bolszewizmowi.

—:::—

Opinja sowiecka o Chinach

RYGA. 16 6. (AW.) Jak donoszą z Moskwy odbyły się tam liczne wiece, na których ogłoszono protesty przeciwko ingerencji kapitału zagranicznego w sprawy wewnętrzne Chin.

Z SENATU.

Dyskusja nad budżetem.

WARSZAWA. 16 6. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa koleji.

Sen. Thullie domagał się zmniejszenia wydatków na administrację, poczem min. Tyszka, oświadczył, że przychód brutto z koleji. oblicza na r. b. do wysokości 94 milj. zł. z czego zysk czysty wyniesie 37 milj. zł.

Co do zwyżki taryfy osobowej, usprawiedliwia ją minister, tem, że od r. 1924 obniżono taryfę towarową w celu ulżenia przemysłowi.

Końcowe przemówienie wygłosił, jako referent tow. sen. Siedlecki.

Następnie referent sen. Januszewski omawiał budżet ministerstwa spraw wojsk. i zaznaczył, że gospodarka wojskowa znacznie się poprawiła.

Obszerne przemówienie wygłosił następnie min. Sikorski, który podkreślił, że zarzuty dotyczące rzekomego militaryzmu Polski są coraz słabsze.

Daje się zauważyć poprawa w zaopatrzeniu armji, która cierpi na brak podoficerów. Na roczny kontyngent 200 tys. rekrutów, — wciela się do wojska tylko 117 tys.

Po przemówieniu kilku senatorów zabrał głos tow. sen. Posner. zaznaczając. że w sprawozdaniu ministra nie znalazł ustępu, któryby mówił o dokształcaniu żołnierzy w duchu obywatelskim. Mowca zwraca uwagę na fakt, że armja jest niejednolita, dzielą ją różnice wyznaniowe i narodowościowe. Należy znaleźć program, któryby te różnice zatarł.

Należy również stworzyć warunki współżycia żołnierzy, ze społeczeństwem.

Następnie sen. Bużek referował budżet min. spraw zagranicznych. W dyskusji zabrał powtórnie głos tow. sen. Posner, podnosząc, że polityka Polski musi być pokojowa. opierać się na zasadach pacyfikacji i stabilizacji stosunków w Europie.

Dopóki ministerstwo prowadzić będzie politykę pokoju. PPS nie odmówi mu poparcia.

INCYDENT Z P. GRABSKIM.

Po referacie i dyskusji nad budż. mini. serstwa robót publ. zabrał głos sen. Nowodworski (Chd.). który oświadczył. że w dzienniku sejmowym. pojawiła się notatka. wedle której premier Grabski miał oświadczyć. że sen. Nowodworski czerpie swe wiadomości o remuneracjach dla urzędników, od woźnych. Sen. Nowodworski oświadcza. że nie czuje się obrażony tą notatką. lecz stronnictwo jego zażąda wyjaśnienia.

Marszałek senatu oświadczył. że zwrócił się w tej sprawie do premjera który ubolewał nad incydentem. Pozatem marszałek stwierdził, że zajścia tego rodzaju obniżają powagę senatu, wobec czego należy ich unikać w przyszłości.

Spalony kościół.

WARSZAWA. 16 6. (PAT.) Straty spowodowane przez wielki pożar kościoła św. Stanisława na Woli są bardzo znaczne. Pastwą płomieni padł chór kościelny. organy. środkowa ściana oraz wnętrze wieży. Spadające trzy wielkie dzwony przebiły otwór w sklepieniu nad chórem i do połowy stopione spadły na posadzkę świątyni. Nawa kościoła nie uległa na szczęście zniszczeniu. Prowadzone są szczegółowe dochodzenia co do przyczyny powstania pożaru.

Sowiety płacą długi.

PARYŻ. 16 6. (AW.) „Journal" zestawia w następujący sposób wyniki rokowań francusko-sowieckich w sprawie spłaty długów sowieckich: Francuscy eksperci określają sumę długów, które sowiety zgodziły się Francji zapłacić na 10 miljardów fr. zł.

Bezrobocie w Polsce.

WARSZAWA. 16 6. (AW.) Według informacyj urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie sprawozdanie za czas od 30 maja do 6 czerwca rb. wykazuje ogólną liczbę 172.730 bezrobotnych w Polsce. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 410 osób.

Z frontu marokańskiego.

PARYŻ, 16 6. (AW.) W czasie swego pobytu w Marokku Painleve udzielił wywiadu korespondentowi wojennemu „Petit Paris" — oświadczając, że Francja nie zniecha nigdy dzieła cywilizacji, które zaczęła prowadzić w Marokku. Wojska francuskie znajdują się obecnie w przededniu decydujących walk, które muszą doprowadzić do zwycięstwa Francji.

III Kongres Związków Zawodowych.

WARSZAWA, 14. czerwca.

ORGANIZACJA I TAKTYKA.

Referat tow. Szczerkowskiego. — Ciężka sytuacja gospodarcza i kryzys, których końca nie można przewidzieć, około 200 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, 500 tys. robotników na emigracji we Francji, 200 tys. na emigracji w Niemczech — oto tło, na którem rozwija się nasza działalność. Przemysłowcy dążą do powrotu do dawniejszych warunków pracy, do skasowania 8 godz. dnia roboczego ii n. zdobyczy klasy pracującej. Przed klasą robotniczą staje w całej wielkości zagadnienie obrony dotychczasowych zdobyczy. Przemysłowcy posiadają swoje potężne organizacje ze słynnym Lewiatanem na czele. Przeciwstawić im się mogą tylko centralne organizacje związków zawodowych, organizacje silne i karne. Mimo uchwał, niema jeszcze dziś ścisłej centralizacji. Co więcej, pojawiają się próby jak np. u metalowców, tworzenia odrębnych organizacji tokarzy, giserów itd. Jest to błędne mniemanie, jeśli kto sądzi, że w ten sposób poprawi się byt robotników danej gałęzi. Komisja Centralna dążnościom tym jako szkodliwym, będzie się stanowczo przeciwstawiała.

Omawiając znaczenie klasowego uświadomienia w ruchu zawodowym, tow. Szczerkowski wnosi o podniesienie wysokości wkładek, co umożliwi spotęgowanie pracy oświatowej. Podniesienie wkładek jest nieodzowne i ze względu na potrzebę tworzenia funduszu strejkowego.

O ile taktyka związków zależy od warunków bytu klasy robotniczej, o tyle wynik walki zależy od siły i zawsze trzeba zgóry obliczać, czy walka ma szanse powodzenia.

Trzeba tu potępić strejki dzikie, nieprzygotowane, albo bezmyślnie wywoływane, albo dla demagogji III Międzynarodówki.

Walki ekonomiczne muszą być prowadzone w poszczególnych gałęziach, a strejki powszechne, do których prą zwolennicy III Międzynarodówki, są dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, w wielkich politycznych walkach.

Chodzi teraz o ogólną politykę zw. zaw. Zwolennicy III Międzynarodówki chcieliby rady zawodowe uczynić terenem swych polityczno - partyjnych harców. Jest to rzecz wroga ruchowi zawodowemu i zawsze ją zwalczać będziemy.

Nie możemy także zgodzić się na zupełną apolityczność związków. Jesteśmy za współdziałaniem związków z partjami socjalistycznemi. (Oklaski).

W głosowaniu przyjęło rezolucję Komisji Centralnej z drobnemi poprawkami Komisji wnioskowej.

Referat

O STANOWISKU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WOBEC OBECNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

referuje tow. pos. Żuławski. Mówca podkreśla na wstępie, iż kryzys i bezrobocie są ściśle związane z obecnym ustrojem kapitalistycznym.

Omawiając specyficzne powody kryzysu w Polsce, mówca charakteryzuje obszernie rabunkową politykę przemysłu w okresie inflacji, wykazując, iż rezultatem tej polityki jest właśnie obecny stan gospodarczy kraju.

Metoda przemysłowców, polegająca na tem, iż skutki inflacji ponosiła wyłącznie klasa pracująca, a przemysłowcy, kosztem szerokich mas, odbudowywali przemysł (nie dostosowując go jednak zupełnie do potrzeb i warunków kraju) doprowadziła do zupełnego zniszczenia polskiego konsumenta. Przemysł, który nie dba o konsumenta, musi zachwiać się prędzej czy później i stało się to jeszcze przed stabilizacją waluty, gdyż zubożała ludność już w r. 1923 nie była w stanie konsumować produkcji. Kryzys wówczas nie nastąpił, gdyż przemysł, nie mając zbytu w kraju, radził sobie sztucznym eksportem, opartym na taniości produktów, wynikającej ze stosunków inflacyjnych. Z chwilą stabilizacji waluty, ten sztuczny eksport ustał i skutki rabunkowej gospodarki przemysłowców zostały w całej pełni ujawnione.

Mówca wykazuje cyfrowo, rozpatrując wszystkie ważniejsze działy produkcji (węgiel, żelazo, cukier, i t. d.), jak dalece została zmniejszona konsumcja w kraju. Niema przemysłu w Polsce, któryby był ponad miarę rozbudowany, o ileby nie wyniszczono konsumenta i konsumcja była normalna. Przemysł nasz, chcąc żyć, musi odbudować to, co sam zniszczył: t. j.

ODBUDOWAĆ KONSUMENTA W POLSCE,

umożliwić mu nabywanie produktów.

W tym celu mówca uzasadnia konieczność jaknaszybszego przeprowadzenia reformy rolnej, która podniesie zdolność konsumcyjną szerokich mas ludności wiejskiej, a to z kolei — da zarobek robotnikom w przemyśle. Tak samo domagamy się podniesienia możności konsumcyjnej robotników, a tymczasem — naodwrót — przemysł nasz usiłuje się podnieść przez obniżanie płac robotniczych i odbieranie robotnikom zdobyczy społecznych. Jets to najbardziej błędna droga, gdyż obniżenie płac robotniczych oznaczać może jedynie nowe zmniejszenie konsumcji. Koszta podniesienia konsumenta należy całkowicie przerzucić na klasy posiadające.

Dalej mówca występuje ostro przeciwko wysokiej stopie procentowej, przeciwko oraz przeciwko wygórowanym wydatkom na armję.

Rozumiemy wszyscy konieczność obrony naszego kraju, ale armja, za którą nie będzie stał silny przemysł, w imię której wyniszczać si ębędzie szerokie masy ludności — nigdy nie potrafi skutecznie walczyć z wrogiem. Nasuwa to myśl, że taka armja nie jest potrzebna dla obrony kraju, ale dla utrzymania „wewnętrznego ładu“.

Kapitalizm, który stał się przeszkodą do odbudowy przemysłu, która sam powołuje się przed społeczeństwem na to, iż nie posiada kapitału do odbudowy przemysłu, sam w ten sposób decyduje iż rola jego została skończona.

Mówca stwierdza, że należy podjąć energiczną walkę o upaństwowienie całego szeregu przedsiębiorstw, które do upaństwowienia dojrzały, a tam, gdzie upaństwowienie jest niemożliwe należy dążyć do jaknajwiększego wpływu klasy robotniczej na prowadzoną gospodarkę: t. j. tworzyć rady zakładowe o szerokich kompetencjach.

Mówca wykazuje, jak dalece szkodliwe dla klasy rob. i dla całego Państwa jest tworzenie przez kapitalistów tak zw. trustów i kartelów, które mają na celu osiągnięcie przez zrzeszony kapitał w przemyśle bezwzględnej władzy.

W końcu swego referatu tow. Ż. omawia sprawę eksportu podkreślając, iż eksportu nie wolno prowadzić kosztem wyzysku klasy robotniczej danego kraju. Taki eksport nigdy nie stanie się zdrową podstawą przemysłu. Polska, jako państwo tranzytowe między

Z Teatru Wielkiego.

„Joanna d' Arc“, kronika dramatyczna w 8 aktach **B. Shawa.**

O dyrektorze Czarnowskim, opowiadano w ostatnich czasach, że opuścił zupełnie ręce, zostawiając teatr i to, co się w nim dzieje, prawu bezwładności. Nie wiem, ile jest prawdy w tych pogłoskach, w każdym jednak razie nie świadczy o tem ostatnia premiera, którą dyrekcja postarała się wystawić z pieczołowitą starannością.

Przedstawienie rozpoczęło się pod znakiem ogólnej nieufności; nie wierzono ani w p. Skrzydłowską jako przedstawicielkę bohaterki ani w możliwość odtworzenia na naszej scenie historycznego i obyczajowego ducha epoki. Przyznam się, że i ja byłem prawie pewny, iż młoda artystka, której dotychczasowe występy nie zapowiadały rewelacji wybitniejszego talentu, załamie się pod ciężarem roli, że braknie jej oddechu. Tymczasem stało się trochę inaczej. Rewelacje wprawdzie nie było ale p. Skrzydłowska z roli swej wyszła — jeśli się tak można wyrazić — obronną ręką. Ten sukces osiągnęła głównie dzięki temu, że uchwyciła właściwy ton, w jakim utrzymać należało rolę: że odpowiednio do założenia całego utworu i do koncepcji autora odnośnie do bohaterki nadała kreowanej postaci fizjognomję bezwzględnego realizmu, odcinającą się ostro od wszystkiego, co trąci mistycyzmem legendy. Oczywiście duża w tem zasługa reżysera, który w pełnem zrozumieniu charakteru sztuki realistycznem traktowaniem całości zbliżył przedstawienie do tego wzoru, któremu przyklasnąłby autor.

Bo Shaw — w przeciwieństwie do dwóch biegunowo różnych koncepcji Joanny d'Arc tak w historji jak i w literaturze — usiłował z mroku stuleci wyłonić jej wierny, prawdziwy obraz, nie dając się unieść ani legendzie, która otoczyła ciekawą tę postać aureolą cudowności i świętości ani drwiącemu sceptycyzmowi, ośmieszającemu ją jako obłąkaną wizjonerkę, a nawet szarlatankę. Shaw twierdzi, że jego Joanna jest historyczną Joanną — tak jak historycznie wierne jest tło, na jakiem w sztuce występuje. Abstrahujemy od epilogu, w którym autor daje folgę swojej długoletniej nawyczce naświetlania życia satyrycznym uśmiechem i wykrzywiania wszelkiej prostolinijności, bo epilog ten nie ma najmniejszego związku z treścią i charakterem sztuki; jest doczepką, mającą zadokumentować, że autor mimo wszystko pozostał sobą, starym Bernardem Shaw, podważającym wszystkie idole i autorytety.

P. Skrzydłowska sięgnęła po odpowiedzialną rolę i robiła bardzo wiele, aby ją w pełni opanować. Po za realizmem zewnętrzności, który zachowany być musi, należy wydobyć z niej i ukazać ów kategoryczny imperatyw, będący duszą działalności Joanny, ową niezłomną pewność, że jest wysłana przez Boga i natchniona głosami Jego świętych, by ratowała Francję. Pewność ta potężniała u niej w miarę, jak rosły sukcesy, potwierdzające jej posłannictwo — do czasu: do ukoronowania delfina w Reims. Potem, a zwłaszcza w chwili ujęcia jej i wydania Anglikom, Joanna wypada z mesjanicznej swej roli; staje się słabym, pokonanym człowiekiem, który widząc, że wszystko stracone, pragnie uzyskać wolność i wyrzeka się przeszłości. Joanna w epoce swego tryumfu narzucająca despotycznie swą wolę armji i społeczności, reprezentowanej przez kościół, i przez to wywołująca konflikt, który ją zgubił, w godzinie prostracji, wywołanej niewolą i widmem śmierci, odrzeka się „herezji“, poddaje się zwycięskim siłom w nadziei, że pokorą odzyska wolność. Są to fakta historyczne i na nie powołuje się Shaw, który sumiennie przestudjował materjały, odnoszące się do jej działalności — a te fakta świadczą, że legenda, wmawiając w nią nadprzyrodzoną władzę cudowności jest jak zwy-

wschodem a zachodem, może odegrać ważną rolę ekonomiczną. Położenie to należy wyzyskać i oprzeć politykę eksportową na traktatach handlowych, zdrowej wymianie towarów — ale nie na wyzysku klasy robotniczej. (Oklaski).

W dyskusji zabiera głos szereg delegatów. Między in. tow. tow. Zdanowski i Żybert omawiają sprawy emigracyjne; tow. Adamek zapoznaje słuchaczy z rozmiarami kryzysu i bezrobocia na Górnym Śląsku.

Przedstawiciele grupy komunistycznej krytykują złożone wnioski, przedkładając odrębne rezolucje.

Tow. Żuławski odpowiada obszernie na dyskusję. Między in. wykazuje śmieszność twierdzenia jednego z przedstawicieli grupy komunistycznej, jakoby „podniesienie kon. sumcji" było fikcją. Ten sam delegat mówi, że w obecnym ustroju nic nie da się zrobić dla poprawy stosunków gospodarczych, a jednocześnie twierdzi, że ustrój kapitalistyczny nie da się przedwcześnie obalić, czyli, że według niego, wszelka akcja dla poprawy bytu klasy robotniczej jest bezcelową. Mówca wykazuje, iż — podniesienie zdolności konsumcyjnej szerokich mas bynajmniej nie jest fikcją, zaznacza, że wspomniany delegat chciał widocznie usprawiedliwić, czemu i w Rosji bolszewickiej produkcja spadła o 40 proc. w stosunku do przedwojennej. Podniesienie zdolności konsumcyjnej szerokich mas wydaje się temu delegatowi fikcją, bowiem w Rosji tego nie osiągnięto!

W głosowaniu rezolucja tow. Żuławskiego w sprawie stanowiska związków wobec obecnej sytuacji gospodarczej przechodzi wszystkiemi głosami przeciwko 9 głosom opozycji.

Taką samą ilością głosów uchwaloną zostaje rezolucja w sprawie nowego środka płatniczego, oraz wniosek Wydziału Emigracyjnego Kom. Centr. w sprawie wychodźtwa robotniczego. Wniosek ten wzywa Kom. Centr. i poszczególne związki do rozwinięcia wydatnej działalności w dziedzinie pomocy robotnikom; zakłada energiczny protest przeciwko projektowi ustawy o tak zw. wyłączności portów polskich; domaga się natychmiastowego wniesienia przez Rząd projektu ustawy emigracyjnej i rozstrzygania spraw, dotyczących wychodźtwa, jedynie przy współudziale organizacji zawodowych; stwierdza konieczność prowadzenia wśród emigrantów z Polski szerokiej agitacji za wstępowaniem do zw. zaw. i walki o całkowite zrównanie praw i warunków pracy emigrantów z warunkami rob. miejscowych.

Również uchwalono tą samą ilością głosów wniosek wyrażający protest przeciw naruszeniu przez przedsiębiorców, samorządy i Państwo zasady konstytucji, przyznającej każdemu obywatelowi bez względu na narodowość i wyznanie, równo prawo do pracy.

Wniosek ten protestuje specjalnie przeciw bojkotowi, stosowanemu wobec robotn. żydowskich w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych i poleca Kom. Centr. prowadzenie energicznej akcji o wprowadzenie w życie równego prawa do pracy dla wszystkich robotników.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Sprawę stosunku związków zawodowych do akcji partji komunistycznej na terenie związków referuje tow. pos. Stańczyk.

Mówca wyjaśnia, że przedkłada kongresowi wniosek o odrzucenie współpracy z partjami komunistycznemi, gdyż chcemy uchronić ruch robotniczy od fałszywej jedności.

Mówca cytuje znamienne oświadczenia przywódców ruchu komunistycznego w sprawie „jednolitego frontu", przedewszystkiem więc słowa Zinowjewa, wygłoszone w r. 1920 na kongresie międzynarodówki komunistycznej, iż Amsterdam komuniści muszą rozłupać, pozostając w oragnizacjach zawodowych socjalistycznych różnych krajów tylko po to, aby robotników oderwać od Amsterdamskiej Międzynarodówki! ...

Przez cztery lata komuniści niszczyli i rozbijali organizacje zawodowe we wszystkich krajach. Widząc jednak, że metoda ta nie przynosi im zwycięstwa, w r. 1924 taktykę swoją zmienili, dążąc jednak do tego samego celu, rozbicia Amsterdamskiej Międzynarodówki.

Na kongresie w r. 1924 Zinowjew oświadczył, że wobec trudności technicznych, należy obecnie zwalczać socjalistów nie w otwartej walce, ale drogami okólnemi, w podstępny sposób, przy pomocy tak zw. „jednolitego frontu".

oTw. Stańczyk przytacza szereg przykładów, potwierdzających aż nadto dobitnie, iż komuniści zwalczają prawdziwie jednolity front robotniczy; nie zależy im wcale na tworzeniu silnych organizacji zawodowych, a tylko dążą do opanowania ruchu zawodowego dla swych partyjnych, komunistycznych celów.

W myśl swoich wywodów mówca przedkłada następującą rezolucję:

„Stwierdzając, że stanowisko Komunistycznej Partji Polski wobec organizacji zawodowych nie uległo zmianie, — że na terenie Związków w dalszym ciągu tworzone są przez nią komórki, których zadaniem jest paraliżowanie akcji odpowiedzialnych ciał i w prasie perjodycznej i odezwach w dalszym ciągu prowadzona jest oszczercza nieraz kampanja, mająca na celu podkopanie zaufania ogółu robotników do kierownictwa organizacji zawodowych, — Kongres uznaje działalność tej partji za wrogą dla interesów klasy robotniczej i organizacji zawodowych i przestrzega ogół robotników przed zgubnemi następstwami szerzonych haseł pozornej jedności organizacyjnej.

Uznając konieczność zjednoczenia wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej — Kongres stwierdza, że zjednoczenie to osiągnąć można tylko przez przyjęcie ustalonych już w długoletniej walce wspólnych celów i wspólnych zasad taktycznych. Łączenie w jednej organizacji czynników o rozbieżnych od siebie celach i taktyce, doprowadzić musi nie do wzmocnienia organizacji w jej walce z kapitalizmem lecz przeciwnie do jej osłabienia przez wywołanie w niej wewnętrznych walk i sporów. Wobec tego Kongres stwierdza, że współdziałanie z organizacjami o ideologji komunistycznej będzie możliwe wówczas jedynie, gdy przyjmą one w całej pełni cele i wszystkie zasady taktyczne, ustalone w Polsce przez dotychczasowe Kongresy, na gruncie zaś międzynarodowym przez Międzynarodową Federację Związków Zawodowych w Amsterdamie".

W tej sprawie rozwija się obszerna dyskusja.

Komuniści powołują się na przychylne stanowisko związków angielskich w sprawie przyłączenia komunistycznych związków do Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Pozostali delegaci wykazują dobitnie skutki destrukcyjnej i perfidnej działalności komunistów w związkach zaw. Tow. Dąbrowski przytacza przykłady z życia robotniczego w Jeziernie; tow. Maxamin — z życia kolejarzy; tow. Topinek — z życia metalowców; tow. Danielewicz — z działalności związków zaw. w Łodzi; tow. Kuszni-, delegat lwowskich zw. zaw. zaznajamia zebranych, na podstawie własnych przeżyć i obserwacji, ze szkodliwą działalnością komunistów w Galicji Wschodniej; wreszcie tow. Chodyński mówi o przykładach z życia rob. rolnych.

W głosowaniu wniosek tow. Stańczyka przechodzi wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów i budowców (około 30).

—:::—

Ujęcie bandy dywersyjnej.

WARSZAWA, 16 6. (AW.) Z Wilna donoszą, że pościg za bandą dywersyjną, która ostatnio dokonała licznych napadów na kresach doprowadził do ujęcia, po dłuższej potyczce 10 bandytów, m. i. herszta ich Czechowicza, Aresztowani staną wkrótce przed sądem doraźnym.

—:::—

kle fantastycznym mitem, przez naiwnych i przeczulonych branym za rzeczywistość. Co więcej, Shaw, pragnący odtworzyć historyczną postać narodowej bohaterki Francji, nie nadaje jej nawet cech patologicznych, któremi starano się wytłumaczyć jej wystąpienie i działanie; nie ma ona nic wspólnego z owa o wiele wieków później żyjącą dziewczyną z Lourdes, która dała początek całej „cudowności" tego miejsca, mimo, że niezbitymi dowodami stwierdzono, iż jej „objawienia" były wywołane chorobliwością jej ustroju psychicznego.

Sądzę, iż jest to dostateczną pochwałą, jeżeli powiem, że w tej niełatwej do umiejętnego skrystalizowania roli p. Skrzydłowska, trzymała się dzielnie. Braków, które się nie dadzą usunąć, nie można się pozbyć: warunki zewnętrzne nie predestynują tej artystki na bohaterkę wojenną w stylu Joanny, a głos jej nie umie objąć tej całej skali brzmień, która tworzy z niego żywioł cudowny i potężny. Poza tem raziła mnie dykcja, imitująca gwarę naszych górali; akcentowanie na trzeciej i czwartej od końca, sprzeczne z poczuciem harmonji naszego języka, robiło wrażenie czegoś sztywjalnego, nieodpowiadającego typowi bohaterki, mimo całej „wsioskości" jej pochodzenia. Pominąwszy te usterki, grze artystki trzeba przyznać żywość, barwność i co najważniejsze, szczerość. Niechodziło na koturnach, niepopadała w sprzeczności, a zatem nie załamała linji psychologicznej i artystycznej. To już jak bardzo dużo.

Reżyserja p. Czarnowskiego wykazała pełne zrozumienie ducha i rodzajowości utworu. Przepiękne dekoracje zasłużonego bardzo dla naszej sceny p. Balka, ujęły całość w ramy, godne obrazu.

Artyści — jakgdyby na pożegnanie sezonu, a może też w przypuszczeniu, że mustruje ich oko nowego dyrektora — starali się wydobyć z siebie maksimum tego, co dać mogli. P. Orzechowski, z świetnie oddaną, głupkowatą nonszalancją wałęsał się po scenie, jako kretynizmem obarczony delfin późniejszy Karol VII. Bardzo wyraziste typy trzech dostojników kościoła dali pp. Lochman, Rygier i Gliński, pierwszy jako emanujący ogromne dostojeństwo swej godności arcybiskup z Reimis, druga jako choleryczny imperjalista angielski kapelan, trzeci w roli układnego i subtelnego dyplomaty, biskupa z Beauvais. P. Rygierowi zarzucić jedynie muszę zbytnie forsowanie głosu, które zagłuszało Joannę właśnie w jej najpiękniejszych wynurzeniach — oraz przeciąganie poza granice wytrzymałości nerwów naszych, końcowej sceny rozpaczy. — Podobny zarzut dotyczy p. Sarnowskiego, który z powodu braku jej ryczał i rzucał się tak, jakby co najmniej sklepienie jego zamku waliło mu się na głowę. P. Zabielski przesolił rolę inkwizytora, popadając w monotonną intonację, mającą imitować chłodne okrucieństwo tej postaci. P. Okornicki był zupełnie „correct", znakomicie markując flegmę, i grzeczną wyniosłość wodza armji angielskiej.

Sztuka, odbiegająca od typu dotychczasowych utworów Shawa, nosi wszystkie cechy solidnej budowy dramatycznej, mimo, że nazwana jest skromnie „kroniką dramatyczną". Ma akcenty siły, obywa się bez liryzmu — o to u Shawa trudniej — i bez zgrzytów irnji — co znamionuje całą jego twórczość. Bo nie ironja, ale wiernem oddaniem rzeczywistości mają być sceny, w których występują dostojnicy kościelni — pod maską dworskiej grzeczności, chowający wrogie względem siebie uczucia. Antagonizm francusko - angielski wypowiada się w świetnych epizodach i tutaj stary Shaw ukazuje się w całej finezji swego paradoksalizmu.

Przedstawienie nie przyniosło ujmy ani reżyserji, ani zespołowi. Dyrektor Czarnowski ładnym gestem kończy swą działalność na naszej scenie.

ARTUR CWIKOWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 czerwca

ŁAZIENKI LUDOWE. Z dniem 15. czerwca br. miejskie łazienki ludowe przy pl. Bema po przeprowadzeniu rekonstrukcji i adaptacji zostały oddane z powrotem do publicznego użytku mieszkańców miasta Lwowa. Cena kąpieli w wannach wynosi 80 gr., zaś użycie tuszów w oddzielnych kabinach 50 gr.

ZNÓW WYPADEK ZE ZNALEZIONYM GRANATEM. W Hucisku, pow. brzeżańskiego, znalazł 11-to letni pastuszek Mieczysław Szczepański, granat, pasąc bydło na pastwisku. Ciekawy malec począł manipulować koło pocisku, a ciskając weń kamieniami, spowodował eksplozję.

Odłamki metalu poraniły ciężko wspomnianego w twarz i ręce, przyczem grozi mu utrata wzroku. Nieszczęsnego przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

Z CIĘŻKIEJ DOLI NIEMOWLĄT. W bramie realności przy ul. Głowińskiego l. 2. znaleziono w ub. poniedziałek wieczór około 1-tygodniowe niemowlę płci męskiej, owinięte w starą sukienkę popielatawą, nowy pled i białą chusteczkę na głowie.

Dziecko oddano pod opiekę komisarjatowi IV. dzielnicy, za matką zaś zarządziła policja poszukiwania.

WRĘCZENIE AKTU OSKARŻENIA OSKARŻONYM W ZWIĄZKU Z SPRAWĄ STEIGERA. Akt oskarżenia, obejmujący 64 stron pisma maszynowego, został wręczony Janowi Dwornickiemu, Maksowi Glasermanowi, Ignacemu Jaegerowi, Ignacemu Kornhaberowi i Mikołajowi Mykietynowi. Są oni oskarżeni o oszustwo i oszczerstwo, zaś dwaj ostatni ponadto z zbrodnię gwałtu publicznego.

Przeciwko fotografowi Münzowi prokuratorja zastanowiła śledztwo. Za streszczenie tego aktu oskarżenia został wczoraj skonfiskowany jeden z dzienników, wobec tego nie możemy odać go również nawet w streszczeniu.

ZAPOWIEDŹ EPIDEMJI CZERWONKI PRZY UL. DUNIN BORKOWSKICH. Teofil Krasicki, właściciel realności przy wspomnianej ulicy, doniósł policji, że niejaki Kazimierz Skibiński, wraz ze swym przyjacielem Józefem Safką, obaj zamieszkali przy ul. Bandurskiego, dostali się przez parkan do zamkniętego ogrodu donoszącego i ogołócili tu wszystkie krzaki agrestu z owoców. Poszkodowany oblicza swą szkodę w wysokości 50 zł.

Agrest ten był jeszcze nie dojrzały, więc grozi wspomnianym czerwonka po objedzeniu się kradzionym, kwaśnym agrestem.

Policja zarządziła aresztowanie oskarżonych. — chcąc skazać ich na ścisłą dyjetę. Ta bowiem, jak wiadomo, jest radykalnym środkiem na wszelkie zaburzenia gastryczne.

ZASTRZELENIE BANDYTY. W powiecie olkuskim grasował od r. 1915 groźny opryszek Wójcik, mający szereg mordów i rabunków na sumieniu. — Wszelkie poszukiwania policji za ukrywającym się bandytą pozostały bez rezultatu.

Onegdaj w nocy przechodził lasem wywiadowca P. P. St. Wróblewski w okolicy wsi Ryczówka i w tym czasie ujrzał zbliżającego się podejrzanego osobnika. Wróblewski ukrył się za drzewo i zawezwał nadchodzącego do zatrzymania się. Ten jednak w odpowiedzi począł strzelać do policjanta. Kule na szczęście nie dosięgły W., który w odpowiedzi strzelił czterykrotnie do bandyty, zabijając go na miejscu. Jak się następnie okazało zabitym był od dawna poszukiwany bandyta Wójcik.

UJĘCIE ZŁODZIEJA KOSZTOWNOSCI KOŚCIELNYCH. Przed kilkoma tygodniami skradziono wota, korale i klejnoty z obrazu w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Policja aresztowała onegdaj sprawcę kradzieży, którym jest niejaki Franciszek Reguła. Aresztowany popełnił również kradzież w kościele w Podgórzu, planował zaś kradzież w kościele XX. Pijarów. Większą część skradzionych kosztowności zdołał Reguła sprzedać, część zaś rzuciła żona jego do ustępu.

BRUTALNE POBICIE. Władysław Nowakowski, zam. przy ul. Kętrzyńskiego, napadł na przechodzącego ul. Gródecką Antoniego Chromiaka, piekarza, i pobił go, zupełnie bez powodu, a w końcu kopnął w brzuch tak silnie, że napadnięty stracił przytomność wskutek odniesionych obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło Chromiaka w stanie groźnym do szpitala, policja policja zaś aresztowała zdziczałego brutala.

STAŁ SIĘ KALEKĄ PRZY PRACY. Salomon Mildwurm, zatrudniony w pracowni powozów przy ul. Szpitalnej pod l. 76, postradał wczoraj przedpołudniem przy pracy 4 palce u lewej ręki. Nieszczęsnemu udzielono pomocy w Pogotowiu rat., poczem odesłano go do szpitala.

—:::—

CO BĘDZIE ZA LAT DZIESIĘĆ? Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego", stać będzie ładna, wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa biblioteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tą pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibljotekę Domu Polskiego" zaprenumerować dziś i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

—:::—

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWAROW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciężliwego informowania się w urzędach. x

—:::—

Z sali sądowej.

Proces o willę

Wczorajsza rozprawa obfitowała w wielce ciekawe incydenty.

Na wstępie zeznawał jako świadek N. Magdziarz z Warszawy.

Następny świadek adwokat dr. Mazurkiewicz, rozpowiedział, że sprawki dra Gagatka możnaby spisać na wołowej skórze.

Obrońca dr. Kibitz prosił dr. Mazurkiewicza ażeby bodaj jedną z tych sprawek przedstawił.

Świadek odmówił temu, powołując się na par. 153, gdyż mogłoby to mu osobiście zaszkodzić. Wobec tego oskarżony dr. G. postawił mu szereg pytań i tak. Przed paru laty dr. Mazurkiewicz zażądał od posłów Witosa, Świża i interpelujacego wypłaty 20 miljonów mkp., za zachowanie w tajemnicy postępków kolidujących z ustawami. Wszyscy trzej sprzeciwili się temu wymuszeniu, wobec tego dr. Mazurkiewicz spowodował wniesienie skargi do sądu w Tarnowie o lichwę wojenną i oszustwo. Izba radnych tego sądu w związku z tą skargą zażądała zbadania stanu umysłowego dra Gagatka.

Na to pytanie św. dr. M. odmówił dania odpowiedzi.

Dr. Gagatek w dalszym ciągu zarzuca świadkowi, że inspiruje on obecnie w Warszawie różne szkodliwe intrygi przeciw interpelującemu.

Świadek dr. M. i tym razem nie dał odpowiedzi.

Obrońca dr. Kibitz postawił następnie wniosek o zarekwirowanie aktów z sądu cywilnego na okoliczność, że Brunicki sam zeznał, że oddał sporną willę w posiadanie oskarżonego. Następnie domagał się obrońca, ażeby odroczyć rozprawę aż do ukończenia badań lekarskich nad stanem umysłowym oskarżonego, jak tego domaga się sąd tarnowski.

Trybunał dziś wyda swą opinję o postawionych wnioskach.

—:::—

Fałszywe 5-złotówki.

Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazał się w obiegu falsyfikat biletu 5-cio złotowego z datą 28. lutego 1919 r. typ. II.

Falsyfikat biletu 5-cio złotowego wykonany jest na papierze drzewnym, podczas gdy bilety prawdziwe drukowano na papierze szmacianym.

Na falsyfikacie użyto do druku tekstu farby czarnej, zamiast ciemno granatowej, zaś farba fioletowa oryginału — w falsyfikacie wpada w brunatny fiolet, wobec czego cały obraz występuje w barwach mocnych o odcieniu brunatnym.

Cieniowanie twarzy Poniatowskiego nierówne.

Rysunek orła białego zamazany, cieniowanie skrzydeł, tułowia i ogona na falsyfikacie zlewa się i nie pozwala poszczególnych linji odróżnić, podczas gdy na bilecie autentycznym cieniowanie to jest bardzo delikatne i widoczne w pojedyńczych linjach.

Falsyfikat jest dość udatny.

—:::—

Komitet kolonijny dla dzieci robot.

zwraca się z gorącą prośbą do ogółu towarzyszy, oraz ludzi dobrej woli, którym na sercu leży troska o zdrowie przyszłych pokoleń, by poparli wedle możności szlachetny i piękny cel, jakim jest wysyłka biednych dzieci na świeże powietrze.

Dzieci, które komitet ma zamiar wysłać na kolonję, rekrutują się z najuboższych sfer robotniczych. W celu zdobycia potrzebnych funduszów

KOMITET URZĄDZA W DNIU 19. CZERWCA ULICZNĄ ZBIORKĘ

i zaprasza szanownych towarzyszy i towarzyszki do udziału w zbiórce, oraz o wydanie zasilenie puszek. Wydawanie puszek, oraz legitymacji odbędzie się dnia 18. czerwca, tj. w czwartek, o godz. 6 wieczorem, w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21. II. p.

—:::—

Różne.

UROZMAICONA HISTORJA. Piękną wyspę Cypr, ogłoszono obecnie za kolonję angielską. Jest to miejsce historyczne pod bardzo wieloma względami. W starożytności była miejscem urodzenia Wenus, w zaraniu chrześcijaństwa zasłynęła jako miejsce, gdzie św. Paweł nawrócił pierwszego Rzymianina prokonsula Sergiusa, mahometanie czczą ją jako miejsce wiecznego spoczynku Halimy, piastunki Proroka.

W późniejszych wiekach miała mniej czcigodną kronikę. Bili się tam nieustannie Wenecjanie, Genueńczycy, rycerze krzyżowi i Turcy. A jak prowadzono wojnę dowodzi oblężenie przez Turków kastelu Famagusta, w 1571 r. Wenecka załoga kapitulowała pod warunkiem, że zwycięscy pozostawią ją przy życiu, lecz admirał turecki zrozumiał ten warunek, tak, że kazał natychmiast komendanta Brigadino wprawdzie żywcem, ale obedrzeć ze skóry, wypchał skórę słomą i powiesił na maszcie.

Do Zarządów klasowych Zwzkówią Zawodowych.

We czwartek dn. 18 czerwca br. odbędzie się w sali Rady Zawodowej konferencja delegatów Zw. Zawodowych, i członków Zarządów Związków, celem omówienia sprawy strejku demonstracyjnego z powodu nieuruchomienia akcji budowlanej w mieście i w kraju.

Sprawy partyjne.

* WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKOW PPS. odbędzie się dnia 24. czerwca b. r. o godz. 6-tej wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich.

—:::—

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE Sekcja Lwów, odbędzie zebranie we czwartek, 18. bm. o godz. 18.30 w sali Instytutu Geologicznego, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne sekcji. 2) Sprawa zjazdu Asocjacji Karpackie*. 3) Referat p. Marjana Kamieńskiego p. t. „Kreda Zurawieńska". 4) Wnioski.

—:::—

Do kwestji rozbudowy miasta.

Wśród różnego rodzaju zagadnień społecznych, kwestja rozbudowy miasta absorbuje obecnie uwagę wielu po obywatelsku myślących ludzi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że najważniejszem zadaniem rozbudowy Lwowa jest wybudowanie domów mieszkalnych, lecz nie należy zapominać i o innych dziedzinach budownictwa, również doniosłego znaczenia. —

Mamy tu na myśli budowę ochronek miejskich dla dzieci. W stosunku do liczby mieszkańców miasta, a zwłaszcza w stosunku do ilości dzieci, które mogłyby korzystać z dobrodziejstwa należycie wybudowanych i prowadzonych ochronek, liczba obecnie istniejących w mieście naszem ochronek miejskich poprostu śmiesznie małą, bo wynosi zaledwie 5. Z tej nikłej liczby ochronek tylko dwie zbudowane są mniej więcej znośnie, reszta przedstawia się jako stare budy bez elementarnych urządzeń współczesnych. W dzielnicy Łyczakowskiej istnieje tylko jedna ochronka staraniem wyłącznie Organizacji Narod. dz. IV, lecz mieszcząca się również w nieodpowiednim starym domku prywatnym.

Potrzebują ochronek górna część dzielnicy Gródeckiej i Janowskiej. W dzielnicy Żółkiewskiej mieści się jedyna ochronka w ruderze starej pod L. 100. Spodziewamy się, że Komitet rozbudowy miasta zwróci również uwagę na piekącą potrzebę budowy nowych ochronek dla dzieci zgodnie ze współczesnemi wymogami hygjeny i sanitarji. Dzieci — to przyszłość Narodu i Jego potęgi! Sprawą powyższą muszą zainteresować się ludzie pracy, a również radni miasta.

—:::—

Usiłowane podpalenie domu przy pomocy benzyny, zapałek i lontu.

Lwów, 16. czerwca.

Helena Zygmuntowska, zam. przy ul. Zamkowej l. 7, wracając wczoraj po północy do mieszkania, spostrzegła zagadkowe światło na strychu tej realności i powiadomiła o tem jednego z lokatorów Konstantego Szerszona. Ten udawszy się na strych, ujrzał ku wielkiemu swemu zdziwieniu naczynie blaszane, dość dużych rozmiarów, do którego przyczepione były dwa lonty, sporządzone z knotów, używanych do zapalniczek. W miejscu, gdzie stykały się te lonty z naczyniem, było umieszczone przędziwo, oraz zapałki woskowe, balszanka zaś była napełniona benzyną.

OBA TE LONTY TLIŁY SIĘ

i w chwili, gdy Szerszon zdołał je ugasić, długość ich wynosiła tylko 12 cm. Gdyby nie przypadek, byłoby wkrótce zapaliło się przędziwo, płomienie spowodowały eksplozję benzyny, a następnie pożar wiązania dachowego.

Nie ulegało więc wątpliwości, iż ktoś z całą premedytacją przedsięwziął

ZAMACH ZBRODNICZY

w celu podpalenia domu.

Lokatorowie tej realności, oraz sąsiedzi, zostali niezwykle poruszeni i wzburzeni tem odkryciem. Złorzeczenja i pogróżki posypały się pod adresem nieznanego podpalacza.

Natychmiast udano się do komisarjatu policyjnego, rozpowiedziano o tem odkryciu i zdeponowano benzynę wraz z lontami. Policja zarządziła natychmiast dochodzenia i jest już na tropie rafinowanego podpalacza.

—:::—

Ze Stanisławowa.

W Worochcie, na pięknem wzgórzu, wśród otaczających go sosen, wznosi się piękny budynek 3-piętrowy, który został oddany dla dobra robotników i robotnic piersiowo chorych jako sanatorjum, a jako własność Powiatowych Kas chorych stanisławowskiej i drohobyckiej.

Za czyn tak wzniosły i za pracę niestrudzoną około tego budynku, poczuwają się do obowiązku złożyć szczere i zupełne uznanie robotnicy budowlani miasta Stanisławowa, biorący czynny udział przy otwarciu tegoż budynku jako hołd tow. Kochańskiemu Stanisławowi, dyrektorowi Kasy chorych w Stanisławowie, gdyż tylko jego wyłączną zasługą jest, że robotnicy piersiowo chorzy będą mogli znaleźć tanie i z nowoczesnem urządzeniem schronisko dla poratowania zdrowia.

Cześć Ci towarzyszu za twoje poświęcenie dla dobra robotników. Obyś nam długie lata jeszcze pracy swej udzielać zdołał.

Wdzięczni Robotnicy Budowlani.

Równocześnie robotnicy budowlani składają tą drogą szczere uznanie tow. Jagodzińskiemu, kierownikowi tejże budowy przy której wytrwał od pierwszej chwili rozpoczęcia, aż do zupełnego ukończenia, ku zupełnemu zadowoleniu rzeczoznawców.

—:::—

Z życia partyjnego w Borysławiu.

Pod przewodnictwem tow. Oktawca odbyło się 9. bm. zgromadzenie partyjne, przy wypełnionej sali.

Tow. dr. Herszlal referował o znaczeniu dnia kobiet, podkreślając dwie charakterystyczne cechy nowego ruchu. Pierwsze, że zainteresowanie się kobiet swojemi i ogólnorobotniczemi sprawami nie jest wynikiem jakiejś agitacji, ale wyraźnym zrozumieniem ekonomicznych warunków życia i konieczności łącznej pracy kobiet dla przezwyciężenja dawnego lekceważenia ich wartości społecznej. Drugie, że liczba kobiet zorganizowanych zaczyna tu i ówdzie przekraczać liczbę mężczyzn.

Dzień kobiet organizowany na 21. bm. winien też wykazać zrozumienie tych spraw przez ogół proletarjatu. Winien, jak mówi przyjęta na zebraniu rezolucja, być manifestacją za zrealizowaniem haseł PPS. o wyzwolenie kobiety, wychowanie dziecka i opiekę społeczną.

W sprawach organizacyjnych przemawiali tt.: Markowska, Wulczekowa, Gradalski i Czechowski, nawołując do szerszego oświetlenia znaczenja i pożytku z organizacji, wśród szerokich mas poza zebraniami, szczególnie wśród młodzieży. Podjudzaniom komunistycznym, oraz ich metodzie podrywania zaufania do działaczy PPS. w partji i związkach, należy dawać odpowiednie odprawy, gdyż podjudzaczom nie idzie o dobro klasy pracującej, ale o interesik ciasny partyjny, choćby ze szkodą, czy osłabieniem siły ruchu robotniczego.

Tow. poseł Hausner w interesującym referacie o znaczeniu organizacji w życiu społecznem i państwowem, oraz o syuacjti poiltycznej w Polsce, zobrazował

zakusy reakcji na nową spekulację walutową, oraz umocnienie władzy obecnych czynników rządowych, egoistycznie spekulujących kredytami, pożyczkami i budżetem dla swoich celów.

Bezradność zniedołężniałego sejmu ułatwia ową sobkowską politykę, to też klasa robotnicza musi przygotowywać się do niedalekiej ciężkiej walki o byt swój i całość interesów państwowych, aby wreszcie położyć kres rabunkowej gospodarce kosztem najbiedniejszego społeczeństwa.

—:::—

Stanowisko Włoch wobec paktu bezpieczeństwa.

RZYM, 16 6. (PAT.) Wczoraj ukazał się w dziennikach włoskich komunikat półurzędowy w sprawie paktu bezpieczeństwa, który można streścić w następujący sposób: Pakt, który z początku miał posiadać charakter ogólny obecnie po przez rokowania zdaje się wyraźnie nabierać charakteru całkiem specjalnego, albowiem ma dotyczyć wyłącznie zachodniej granicy Niemiec. — Okoliczność ta usprawiedliwia pełną rezerwy postawę Włoch. 2) Włochy uważają obecną fazę całej tej sprawy zaledwie za początek nowego okresu rokowań pomiędzy sprzymierzeńcami a Niemcami. W ciągu tego okresu stanowisko każdego z zainteresowanych państw będzie mogło jeszcze uledz niejednej zmianie. 3) Kwestja paktu bezpieczeństwa pozostaje nadal otwarta a Włochy powezmą decyzję zgodnie ze swoimi interesami nie pierwej dopóki nie stwierdzą, że sprawa przybiera obrót definitywny.

—:::—

Posucha w Niemczech.

BERLIN 16 6. (AW.) Z całych Niemiec nadchodzą niepokojące pogłosk o grożącem niebezpieczeństwie posuchy, które może wpłynąć decydująco na urodzaje. Od kilku dni w całych Niemczech z wyjątkiem Nadrenji nie było większych opadów. Wskutek posuchy część mieszkańców Berlina, zwłaszcza mieszkająca na wyższych piętrach pozbawiona została wody. Na Pomorzu szerzy się masowo gąsienica, która niszczy drzewa owocowe. Rząd delegował na miejsca dotknięte klęską specjalne komisje do walki ze szkodnikiem.

—:::—

Konflikt włosko-afgański.

PARYŻ, 16 6. (AW.) Z Rzymu donoszą, iż pomiędzy Włochami, a Afganistanem wybuchł konflikt dyplomatyczny z powodu wykonanie wyroku śmierci na obywatelu włoskim bez porozumienia się z Rzymem. Mussolini zażądał od Afganistanu zadośćuczynienia w postaci przeproszenia posła włoskiego oddania honorów wojskowych przed flagą włoską, wypłacenia odszkodowania rodzinie straconego i zapłaty 7 tys. funtów rządowi włoskiemu.

—:::—

Uchwały radykalnego stronnictwa ludowego

WARSZAWA. 16 6. (AW.) Zarząd Gł. „Wyzwolenia“ i „Jedności Ludowej“ po całodziennych obradach uchwalił wczoraj rezolucję, aprobującą opozycyjne stanowisko klubów sejmowych, żądające podjęcia kroków, celem rozwiązania Sejmu. Uchwalono również domagać się powrotu marsz. Piłsudskiego do armji i sanacji stosunków kresowych.

—:::—

Rozłam wśród sjonistów

WARSZAWA, 16 6. (AW.) W Berlinie odbyła się konferencja radykoalnych sjonistów, w której wzięli udział także i sjoniści polscy, pod przewodnictwem posła Grynbauna. Debatowano nad uzdrowieniem sjonizmu, który obecnie przechodzi kryzys wśród żydowskiej opinji publicznej — stanowisko polityczne sjonistów zostało w ostatnim miesiącu poważnie zachwiane. Przypisać to należy faktowi, iż do pracy nad budową siedziby Żydowstwa w Palestynie wciągnięte zostały elementy, które niezbyt entuzjastycznie i szczerze traktują swe obowiązki.

—:::—

Jak wygląda pomoc lekarska dla etatowych funkc. koleji?

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 listopada 1924 r. mają rzeczeni funkcjonarjusze koleji zapewnioną także bezpłatną pomoc lekarską specjalistyczną.

Tak rzeczywiście powinno być, aby kolejarze za swoją ciężką pracę i niesłychanie liche wynagrodzenie mieli bodaj zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską, także specjalistyczną. Ba, ale nie zapominajmy, że mamy do czynienia z Zarządem koleji, który patrzy tylko nato, aby wszystko jak najtaniej kupić, nie bacząc zupełnie na jakość kupionego towaru. Tak samo ma się rzecz z lekarzami specjalistami, zakontraktowanymi przez Zarząd koleji. Wiadomo, że dobrych specjalistów można mieć tylko za dobrem wynagrodzeniem. Zaś za liche wynagrodzenie dostanie się chyba..... tonącego, który i brzytwy się chwyta. A jakże można sobie wyobrazić dobrego specjalistę, który za cenę około 200 zł miesięcznie zechce leczyć bezpłatnie kolejarzy? Nie długo też trzeba było czekać na skutki tej oszczędnościowej metody Zarządu kolejowego, albowiem zaraz na wstępie wprowadzania w życie tej bezpłatnej pomocy zrezygnowali z oferowanych sobie posad wszyscy wybitni specjaliści chorób gardła uszu i nosa. Znakomity w tej dziedzinie specjalista Dr. S. zrezygnował natychmiast z posady i dziś niema żadnych widoków, aby którykolwiek drugi również znakomity specjalista zechciał sprawować tę funkcję za tak marnem wynagrodzeniem. Nie tylko jednak w tej jednej dziedzinie rzecz się tak przedstawia, iż kolejarze będą pozbawieni wogóle pomocy lekarskiej ze strony naprawdę tęgich specjalistów. Między lekarzami specjalistami wszelkich dziedzin panuje prąd, aby wogóle bojkotować posady kolejowe. Dlaczego? Tylko z tego powodu, że kolej oferuje specjalistom śmiesznie liche wynagrodzenie. Owszem, specjaliści będą chętnie leczyć bezpłatnie kolejarzy, ale niechaj kolej płaci im zato należyte wynagrodzenie.

Tak się ma rzecz we Lwowie. Zaś na prowincji kolejarze wogóle nie mają specjalistycznej pomocy lekarskiej. Kolejarz z prowincji, pragnący zasięgnąć pomocy specjalisty, musi jechać do Lwowa. Dlaczego? Wszak na jazdę do Lwowa trzeba pieniędzy. Nie każdy zresztą ma siły do ponoszenia trudów podróży. Dlaczego nie zakontraktowano dotychczas lekarzy specjalistów dla kolejarzy na prowincji? Pozatem niema żadnej nadziei, aby szanujący się lekarze specjaliści chcieli wogóle przyjmywać posady lekarzy kolejowych. Chyba taki, który wogóle niema żadnej praktyki i jest skazany na przyjęcie chociażby najgorszych (kolejowych) warunków.

Jak dotychczas zakontraktowała kolej dla prowincji jedynie lekarzy dentystów. Można sobie jednak wyobrazic jaka to będzie pomoc za 200 zł. miesięcznie i jacy kandydaci zgodzili się przyjąć tę mierną posadę?!

Istnieją wszelkie dane, że związkowi lekarzy uda się zbojkotować posady kolejowych lekarzy specjalistów. Niedługo zaś także rozpocznie się akcja przeciwko przyjmowaniu wogóle wszystkich posad lekarzy kolejowych. W ten sposób osławiona pomoc lekarska stanie się fikcją. Stało się to już w byłym zaborze poznańskim, gdzie lekarze zbojkotowali na ogół posady kolejowe. Niedługo; a także u nas dojdzie do tego.

—:::—

Nowa lecznica Kas chorych we Lwowie.

Instytucja Kas chorych rozrasta się nieustannie, a olbrzymi napływ korzystających z niej pacjentów ze sfer pracowników wszelakiej kategorji świadczy, jak jest potrzebną i użyteczną.

Rozwój jej zaznacza się urządzeniem przez zarząd wedle najnowszych wymagań całego szeregu ambulatorjów, sanatorjów itd.

W ubiegłą niedzielę otwarto nową lecznicę, przy ul. Dwernickiego 3. i 5. w pięknem położeniu w położeniu, w pobliżu parku Kilińskiego, obszerne sanatorjum, które okręgowy Związek Kas chorych nabył od dra Majewskiego.

Lecznica ta obejmuje dwa pawilony i przedstawia się bardzo pięknie po przeprowadzonych gruntownych adaptacjach, jakich wymagały zniszczone częściowo budynki. Dziś, dzięki nieustannym zabiegom i staraniom zarządu, budynki mogą być oddane swemu przeznaczeniu dla dobra tych, którzy ratując zdrowie i życie, zwracają się do Kasy chorych o pomoc i poradę lekarską. Cały szereg sanatorjów, jak w Szkle, Worochcie, Iwoniczu i in., spełnia już swą piękną i pożyteczną misję, dzięki inicjatywie i wytrwałości Zarządu.

W uroczystem otwarciu nowej lecznicy wzięło udział liczne grono przedstawicieli władz rządowych i miejskich, świata lekarskiego, instytucji ubezpieczeniowych, prasy i t. d. Zwiedzano oddziały lecznicze obu pawilonów, sale i urządzenia, wedle najnowszego systemu. Bardzo racjonalnie przedstawia się wielka kuchnia z instalacją gazową według najświeższych doświadczeń techniki skonstruowana.

Po zwiedzeniu zakładu, zarząd podejmował gości śniadaniem.

Fabryka siejąca zniszczenie.

Niejakl Perlmutter wyrzucony z ul. Słonecznej osiedlił się na Zniesieniu i wybudował w r. 1922 fabrykę "Ultramaryny" i niemając przedtem żadnego konsensu puścił ją w ruch w roku 1923 wskutek tego wszystkie plony na polach naokoło fabryki leżących na odległość 300—600 metrów uległy zupełnemu spaleniu, w ktorymkolwiek kierunku powiał wiatr dymem z niskich bo 15 metrów kominów zawierającym siarkę. Wszystkie zboża, kartofle, okopowe rośliny i trawy na tych polach są zupełnie zniszczone, a właściciele i tak już drobnych gospodarstw rolnych poćwiartkowanych przez sieci kolejowe w różnych kierunkach są pozbawieni kawałka chleba. W roku 1923 wyprowadzili właściciele tych pól komisję sądową składającą się z rzeczoznawców sądowych, która to uznała widoczne wielkie szkody wyrządzone fabryką na sumę 30,000.000 Mkp. Lecz pan Perlmutter wyprowadził później, kiedy wszystko z pola było już sprzątnięte, ponowną swoją jednostronną komisję ze starostwa przychylającą się na jego stronę oświadczeniem iż fabryka żadnej szkody nie wyrządza i nie ma obawy, aby dym kominowy zanieczyszczał powietrze, co przedewszystkiem w tym wypadku mogłoby zachodzić. Od orzeczenia tego wnieśli pokrzywdzieni sąsiedzi w 14 dniach rekurs do Województwa, ale dotychczas bez żadnego rezultatu. Czyjaś ręka wstrzymuje od sumiennego załatwienia drogą legalną. Pola przedstawiają z roku na rok smutny obraz spalonych zbóż, właściciele są bezradni i w wielkiej rozpaczy nie wiadomo już do kogo apelować, naderemne są nawozy, orka, plewienie, nasienie rzucone w ziemię, nawet pracować gdy fabryka jest w ruchu i dym dmie w pewnym kiezunku jest wcale niemożliwie, i musi praca być porzucona gdyż można się udusić. Na widoczną szkodę odpowiada Perlmutter poszkodowanym i z ironicznym śmiechem że nie umieją obrabiać jak należy że to już grunta takie, że to grad wybił, gadajcie do szyldu, kupcie sobie fabrykę i t. d. i t. d.

Mało tego nieszczęścia, fabrykant krwiożerczy chce jeszcze, rozszerzyć swą fabrykę, w tym celu ma zjechać komisja 24 b. m. aby udzielić mu pozwolenia na dalszą rozbudowę. Wskutek tak wielkiej klęski pokrzywdzeni właściciele proszą odpowiednie władze o zarządzenie radykalnych środków, jak zbudowania wysokiego komina, i zastanowienia fabryki na okres 3 miesięczny rozkwitu zbóż, w przeciwnym razie poruszą tę sprawę właściciele w ministerstwie rolnictwa i w Sejmie.

Niewątpliwie istnieją sposoby unieszkodliwienia uchodzących z fabryki gazów, tylko nasi pozbawieni kultury przemysłowcy, chciwi łatwych zysków, nie dbają o to, aby otoczeniu nie zatruwać życia.

—:::—

Do P. T. Członków Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Z powodu zbliżającego się terminu Walnego Zgromadzenia Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, które odbędzie się w poniedziałek dnia 22 czerwca 1925 r. w lokalu Rady Robotniczej przy ul. Ossolińskich L. 10, przypomina się wszystkim członkom Towarzystwa, że udział członka w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 10 zł. Dopłaty do udziałów przyjmuje dyrekcja ul. Sykstuska L. 21.

—:::—

Do b. Zakładników miasta Lwowa!

Dnia 20. czerwca b. r. upływa 10 lat od chwili gdy ustępujące władze rosyjskie wywiozły ze Lwowa ś. p. Dra Tadeusza Rutowskiego, Dra Leonarda Stahla, Dra Filipa Schleichera i 37 obywateli jako zakładników miasta.

Aby uczcić tę pamiętną dla nas rocznicę, pragniemy poświęcić jej dzień 20. czerwca 1925. Zapraszamy przeto wszystkich kolegów niewoli i tych, którzy dzielili wspólnie z nami więzienia kijowskie, aby po nabożeństwach, jakie dnia tego odbędą się o godzinie 10. w kościele O. O. Jezuitów i w synagodze, zebrali się o godzinie 11-tej w sali radnej w ratuszu, celem zorganizowania stałego zrzeszenia się.

We Lwowie 10 czerwca 1925.

Dr. Leonard Stahl m. p. **Dr. Filip Schleicher** m. p. **Józef Białynia Chołodecki** mp. **Dr. Aleks. Szołowski** mp. **Dr. Jakób Diamand** m. p. **Walery Włodzimirski** m. p.

Różne.

DWOREK TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Dworek w Mereczowszczyźnie, gdzie się urodził i lata dziecięce spędził Tadeusz Kościuszko, znajduje się, jak donoszą z Wilna, w opłakanym stanie. Ażeby przeprowadzić konieczny remont Rada wojewódzka wileńska wszczęła już akcję w kierunku zbierania ofiar na ten cel. W dworku Kościuszki ma być umieszczona tablica pamiątkowa i popiersie Naczelnika.

ROZBIÓRKA SOBORU W WARSZAWIE. Jak donoszą, za dwa dni skończone będą roboty związane ze zdjęciem wszystkich marmurów i granitów w całym gmachu, dzięki czemu rozbiórka ścian soboru postępować będzie mogła w przyśpieszonem tempie. — Obecnie przy rozbiórce zatrudnionych jest przeszło 80 robotników, pracujących wewnątrz soboru. Kilkadziesiąt furmanek wywozi codziennie materjały na miasto, które znajdują zastosowanie przy innych budowlach.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (gośc. występ Stanisława Gruszczyńskiego).
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.
Piątek, o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 3a

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska“ (premiera).
Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“
Wtorek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy artystów teatru Kompaniejca z Łodzi.

Czwartek i piątek teatr zamknięty.

—:::—

„SONATA KREUTZEROWSKA“. Pod kierunkiem reżyserskim E. Żyteckiego odbywają się codziennie w Teatrze Małym próby ze sztuki, która jest przeróbką ze znanej powieści Tołstoja. Autorami tej przeróbki są znani pisarze francuscy Savoir i Nozière, a ich sztuka zdobyła sobie w teatrach francuskim, angielskim i niemieckim bardzo wielki sukces. Premiera „Sonaty Kreutzerowskiej“ odbędzie się w sobotę.

—:::—

pobożnymi, ale wewnątrz pełni jesteście obłudy i niecnoty. (Oklaski). Biada wam, uczeni w piśmie, unitarjusze, obłudnicy! Stawiacie posągi dla nieżyjących już reformatorów i wieńczycie groby dawno umarłych męczenników. Powiadacie: gdybyśmy żyli w owych dniach, nie pozwolilibyśmy zabić tych dobrych ludzi. Powinniście tedy wiedzieć, jak się z nami macie obchodzić. Ale wy jesteście potomkami tych, którzy owych dobrych ludzi zamordowali i dlatego mordujecie obecnie nas. O, węże, nasienia żmijowe! Czy możliwe jest, byście uniknęli wiecznego potępienia?

XXXIX.

Cieśla umilkł. Oblicze jego było pokryte potem i śmiertelnie blade. Ale tłum nie chciał jeszcze pozwolić mu odejść. Zarzucono go pytaniami. Jedni chcieli wiedzieć, dlaczego mówi, że przybył od Boga, inni pytali, czy wierzy w religję chrześcijańską, a ktoś inny znowu pragnął poznać jego zapatrywania na akcję polityczną i interpelował go, czy istotnie jest przekonany, że kapitaliści poddadzą się bez oporu nowemu porządkowi rzeczy. Pewien człowiek, który w kuchni strejkowej zauważył, że Cieśla je mięso, spytał, czy jedzenie mięsa zwierzęcego nie jest zbrodnią, popełnioną na innych stworzeniach? Znalazł się tu także stary spirytysta, stawiający pytanie, czy zmarli żyją po śmierci, a jeżeli żyją, gdzie przebywają?

Potem przyprowadzono chorego, aby go uleczył. Ludzie, obarczeni rozmaitemi chorobami, cisnęli się do wózka, chcąc dotknąć szat Cieśli.

Po jakimś czasie oświadczył, że już nie wydoła, że jest całkowicie wyczerpany. Jednak z powodu ogromnego ścisku wóz nie mógł ruszyć; woźnica począł wołać, aby zrobiono miejsce. Wyszedłem z hotelu, wsiadłem do mego samochodu i jechałem za wozem w pewnem oddaleniu. Nie wiedziałem, dokąd się Cieśla uda; nie mogłem nic innego zrobić, jak udać się jego śladem, — biedny, nic nieznaczący, bogaty młodzieniec, siedzący samotnie w swym wielkim samochodzie, na którego nikt nie zwracał uwagi.

Wóz skierował się ku gmachowi więziennemu. Przestraszyło mnie to nieco, gdyż i tak obawiałem się, że moi przyjaciele mogą zostać zaaresztowani na skutek interwencji władz kościelnych. Ale

Pasowałem się z nim, powtarzając: wstyd, wstyd! — ale wuj przytrzymywał mnie, szepcząc drżącym z oburzenia głosem:

— Zamknij gębę, idjoto i siadaj!

Ciotka Karolina płacząc, trzymała mnie za połę surduta, a ciotka Jennie była bliska omdlenia.

Tymczasem skończyła się walka: męscy członkowie gminy, szamocąc się przez jakiś czas, wyrzucili przybyłych natrętów; kilku z nich stanęło przed bramą, aby nie wpuścić nikogo do wnętrza. Opadłem na ławkę, a wuj Timothy przytrzymywał mnie silnie obu rękami za ramię, ażebym przypadkiem nie przecisnął się koło ciotki Karoliny i ciotki Jennie i nie wybiegł na środek kościoła.

Przez cały czas czcigodny Lettuce-Spray stał nieruchomo na kazalnicy, wreszcie, kiedy przywrócono porządek, odezwał się głosem człowieka, świadomego swej powagi i rozumiejącego, że dorósł do wysokości sytuacji:

— A teraz będziemy kontynuowali nabożeństwo.

Wyjął z portfelu rękopis, położył go przed sobą i obwieścił:

— Nasz tekst wyjęty jest z ewangelji Mateusza V., wiersz 39—40:

„A ja wam powiadam: nie sprzeciwiajcie się złu... jeśli kto uderzy cię w prawy policzek, nastaw mu lewy. A gdy się kto z tobą wadzić będzie i zabierze ci jedną szatę, oddaj mu i płaszcz swój.“

XXXVIII.

Trwałem bez ruchu podczas kazania, ofertorjum i w ciągu dalszych części Mszy. Mój wuj próbował zatrzymać mnie jeszcze dłużej; chciał mnie ostrzegać, łajać, lecz teraz nie używał już siły fizycznej, co jedynie mogło mnie wstrzymać od wyjścia. Przy drzwiach spytałem posługacza kościelnego, co się stało z Cieślą, — przypuszczałem, że go zabrano do więzienia. Otrzymałem jednak odpowiedź, że „banda“ już odeszła, zabierając ze sobą rannych.

Pobiegłem co sił w nogach do rogu ulicy, gdzie na mnie czekał mój samochód i w dziesięć minut potem byłem na rogu ulicy Western-City..., tam bowiem miał Cieśla przemawiać.

Dzienniki nie doniosły nic o zapowiedzianem zgromadzeniu,

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

bo o niem wiedzieli tylko ci, którzy byli w Grant Hall. Ale jak się zdaje, ci i owi uwiadomili swych znajomych i dlatego zebrały się tłumy ludzi. Ścisk był ogromny, — a na wózku stał Cieśla i wygłaszał mowę.

Było niemożliwe przecisnąć się przez zbitą masę ludzką. Na szczęście przypomniałem sobie, że można boczną uliczką dostać się do podrzędnego hoteliku, którego okna wychodziły na „scenę“. Z niejakim trudem udało mi się uzyskać pozwolenie od dyrektora hotelu na przyłączenie się do gości, którzy z wysokości drugiego piętra obserwowali zajścia na ulicy.

Ujrzałem Everetta, siedzącego w wozie: twarz jego była zalana krwią; potem dowiedziałem się, że mu wybito trzy zęby i złamano kość nosową. Mimo to jednak z całym spokojem stenografował mowę proroka. Opowiadał mi potem, że zanotował sobie również słowa Cieśli, wypowiedziane w kościele.

— Zdaje mi się, że on nie pożyje bardzo długo — dodał. — A wówczas, kiedy go już wśród nas nie będzie, każde jego słowo nabierze nieocenionej wagi. Nie chcę więc, aby choć jedno z nich zaginęło.

Ujrzałem również Korwskiego, leżącego koło wózka: był zmasakrowany strasznie; koło niego stali dwaj inni, nieznani mi mężczyźni z twarzami obrzękłemi i pokrwawionemi. Jednym rzutem oka objąwszy to wszystko, począłem z uwagą przysłuchiwać się słowom Cieśli.

Mówił o kościołach i o tych, co uczęszczają do kościołów; Później dopiero uświadomiłem sobie, że mowa była zmodernizowaną wersją XXIII rozdziału ewangelji Mateusza, zastosowaną do obecnej sytuacji i stosunków. Podczas słuchania mowy, nie zwróciłem na to uwagi; wyczuwałem w niej tylko namiętny atak na wszystko, co istnieje. Goście hotelowi byli w największym stopniu oburzeni; przypuszczam, że gdyby nie obawiali się tłumu, obrzuciliby Cieślę najrozmaitszymi przedmiotami.

A on mówił:

— Teolodzy i pobożni uczeni w piśmie zapełniają kościoły... i wszystko byłoby w porządku, gdyby ktokolwiek postępował według nauki ich kazań — ale nikt nie słucha wskazań tych ludzi,

ponieważ oni sami nie postępują w myśl swoich nauk. Ciężkiem jak ołów brzemieniem obarczają barki robotnika; sami jednak nie ruszą ani palcem, aby wziąć brzemię na swe ramiona, a wszystko, co robią, służy tylko ku zadowoleniu ich próżności. W niedzielę wdziewają eleganckie ubrania i cylindry, uczestniczą w bankietach zjednoczenia mieszczańskiego, a w kościele najlepsze ławki należą do nich. Dzienniki reklamują każdą ich czynność i nazywa się ich pierwszymi obywatelami i podporami kościoła. Nie wierzcie temu, moi przyjaciele; oni nie są nawet uprawnieni do życia, bo prawo to posiada tylko ten, kto coś produkuje... (Oklaski). A kto się wywyższa, ten będzie poniżony, kto się sam poniża, będzie wywyższony.

Biada wam, uczeni w piśmie, katolicy, pełni obłudy, którzy zamykacie przed ludźmi królestwo niebieskie! Wy się tam nie dostaniecie i nie pozwalacie wejść tym, którzy się tam chcą dostać! Biada wam, uczeni w piśmie, prezbiterjanie, obłudnicy! Którzy pożeracie domy wdów, odmawiając przytem modlitwy! Przez to tem bardziej jesteście skazani na potępienie. Biada wam, uczeni w piśmie, metodyści, obłudnicy! Wysyłacie misjonarzy, aby nawrócić jednego poganina, a gdy go nawrócicie, robicie z niego istotę, przeznaczoną do piekła! (Oklaski). Biada wam zaślepieni głosiciele nauk o zawikłanej subtelności, o transsubstancjacji i konsubstancjacji i tym podobnych oszustwach, o ludzie głupi i ślepi! Biada wam, uczeni w piśmie, episkopaliści, obłudnicy! Wkładacie swe czeki do skarbonek ofiarniczych, ale nie uznajecie prawdziwych wartości, o których mówi Biblja: sprawiedliwości, miłosierdzia i wiary w dobroć. Biada wam, zaślepieni nauczyciele, ktorzy jesteście muchami, a chcecie połykać wielbłądy. (Śmiech)

Biada wam, uczeni w piśmie, anglikanie, obłudnicy! Przywdziewacie szaty o niepokalanej bieli, które w tym stanie czystości utrzymuje praca słabych kobiet, ale wewnątrz jesteście pełni żądzy wyzysku i lubieżności, O, ślepi ludzie „wysokiego kościoła“, oczyśćcie nasamprzód serca wasze, a wówczas dopiero szaty, które nosicie, będą świadczyły o waszej czystości. Biada wam, uczeni w piśmie, baptyści, obłudnicy! Podobni jesteście grobom pobielanym, które zewnątrz wyglądają ładnie, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i robactwa. A takimi wy jesteście: na zewnątrz wydajecie się